Rok I № 5/6. Warszawa, 25 czerwca 1928 r. Cena 30 gr.

KUŹNICA

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

TREŚĆ NUMERU:



# Elita narodowa czy elita świata pracy.

Organ Obozu Wielkiej Polski, wychodzący w Poznaniu p. t. „Awangarda", w jednym z ostatnich swych numerów umieścił artykuł p. Ryszarda Piestrzyńskiego „O zorganizowaniu elity narodowej". Autor w wywodach swych dochodzi do przekonania, że koniecznym warunkiem normalnego rozwoju a nawet istnienia państwa, jest wytworzenie elity, to jest warstwy przodującej w polityce, nauce i sztuce, warstwy ponoszącej istotną odpowiedzialność za rozwój naroodu i będącej właściwie motorem tegoż rozwoju. Rolę elity w okresie Polski przedrozbiorowej spełniała u nas warstwa szlachecka, która jednak przez nieodnawianie swych szeregów siłami nowemi, wnoszącemi nowe pierwiastki intelektualne i naskutek swego egoizmu klasowego musiała kapitulować, a że nie miał jej kto inny zastąpić nastała tragiczna pustka, którą wypełniły rozbiory. W okresie nowożytnym rolę elity wzięła na swe barki inteligencja, która niezawsze zdaje sobie sprawę z ciążącej na niej odpowiedzialności jak naprzykład w Rosji carskiej, gdzie słaba warstwa inteligencji straciła kontakt ze społeczeństwem i jego dołami, uchylając się całkowicie od obowiązków pracy społecznej. Autor artykułu objaśnia nam następnie znaczenie elity w ustroju demokratycznym, co według niego należycie zostało ocenione przez masonerję będącą według autora tylko organizacją międzynarodowej elity, prowadzącą społeczeństwa w kierunku przez siebie obranym, co już ma miejsce w całej Europie, opanowanej przez czynniki masońskie, coprawda z wyjątkiem Polski, gdzie rozwój „ruchu narodowego", przed wojną uniemożliwił rozprzestrzenianie się ideałów masońskich. Obecnie autor widzi przed Polską wielkie niebezpieczeństwo, gdyż masonerja tworzy na lewicy elitę demokratyczno - liberalną, która z czasem może wziąć władzę w swe ręce, niwelując pozorne sprzeczności, jakie zachodzą w obozie lewicowym, rozbitym na szereg zwalczających się odłamów.

Jako czynnik niezbędny przyszłego rozwoju narodowego, autor widzi konieczność wytworzenia elity narodowej, któraby objęła sobą, całą inteligencję polską, zwracając ją ku polityce w szlachetnem tego słowa znaczeniu, oraz pracy społecznej. Lecz najgodniejszem uwagi jest twierdzenie autora o powstaniu tej nowej elity, która bezsprzecznie wyjść musi z łona dzisiejszego obozu narodowego i nosić ma na sobie jego stempel ideowy formalnie i duchowo. Pisze autor: „Jest zresztą techniczna przyczyna, dla której organizacja elity może przypaść tylko ideologji narodowej. Od czasu bowiem, gdy kierunek narodowy w Polsce się odrodził i wszedł na nowe tory, dzięki powstaniu ruchu młodych, stworzył on w swojej organizacji warunki dla rozkwitu elity narodowej. Przeciwstawił mianowicie zabójczej niwelacji demokratycznej system anarchji".

Otóż to! Autor przewiduje, że ruch młodych O. W. P. jest powołany właśnie do wytworzenia tej elity dzięki swej strukturze organizacyjnej, dzięki hierarchji. Bezwątpienia wszelki optymizm twórczy nie mający nawet na dalszą metę szans realizacji jest pożądany w bieżącej „robocie" organizacyjnej i z tej racji należałoby traktować powyższe enuncjacje p. R. P. przypisującemu tak wielkie możliwości obozowi młodych. My, demokraci, zdacie możliwość wyłonienia jakiejkolwiek elity przez właśnie obóz młodych W. P. A to dla tych powodów, które autor artykułu o elicie narodowej uważa za istotne i nieodłączne do jej wytworzenia mian. odnosi się to do hierarchji. Elita jakakolwiek, wytworzyć się musi w ogniu walki, noszącej może nawet znamię rywalizacji czysto osobistych o wąskim zakresie ideowym.

Moment walki, uwarunkowany jedynie przez ustrój demokratyczny, nawet we własnym obozie mimo pozorów płynności i zmienności pozwoli nowym ludziom, nowym i deom wydostać się na powierzchnię. Wszelkie koncepcje hierarchiczne naszego domorosłego quasi - faszyzmu z O. W. P. nie uwzględniają właśnie tej selekcji jednostek wybitnych, tworzą jedynie ścisłą zwartą organizację, która może iść rozpędem nabranym w chwili tworzenia się, żywiąc się z kapitału intelektu, który do organizacji wniosły jednostki ją tworzące. Rozwój następców będzie już zahamowany, gdyż system hierarchji, nietylko organizacyjnej, lecz i intelektualnej, stosowany przez ruch młodych właśnie przyczyni się do tej znienawidzonej przez naszych pseudo-faszystów niwelacji poglądów co w rezultacie stworzyć musi warstwę inteligencji o ciasnym nacjonalistycznym światopoglądzie, oderwaną od pulsu życia społecznego, gdyż system hierarchji wcale nie sprzyja rozwinięciu tego kontaktu z szerokiemi masami ludzi pracy. Zamiast więc wytworzyć elitę społeczeństwa, O. W. P. zmechanizuje te młode kadry, które dzięki pewnemu niezrozumieniu istoty faktów historycznych, znalazły się w obozie narodowym. Jednakże, o ile ruch młodych O. W. P. rzeczywiście zdobyły poważny wpływ na młodzież polską, o ileby zdołał skupić koło swych haseł i celów część inteligencji, to wówczas przed Polską otworzyłyby się niebezpieczne horyzonty. Ruch ten, idący po linji ciasnego nacjonalizmu, o podłożu czysto kapitalistycznem, bez najmniejszego uwzględnienia interesów świata pracy, doprowadziłby do zmechanizowania intelektualnego, którego widownią były Prusy Bismarcka, gdzie w ostateczności warstwa inteligencji zrzekła się swego zadania na korzyść pewnych grup przemysłowo - militarystycznych.

W konsekwencji doprowadziło to do wielkiej wojny, tak tragicznie zakończonejdla narodu niemieckiego. Opinja niemiecka w okresie przedwojennym wychowana w duchu hierarchji posłannictwa swego w najważniejszych chwilach dla swego narodu, spełnić nie potrafiła.

Nie powtarzajmy starych, cudzych błędów — my, Polacy, rozpoczynający swoją państwowość w momencie istotnie trudnym. Los chciał, iż właśnie w chwili tworzenia państwa, społeczeństwo nasze posiadało elitę, będącą jego sercem i mózgiem a wychowaną w walkach niepodległościowo - legjonowych. Dziś Związek Młod. Demok. szkół wyższych, skupiający w sobie kadry przyszłej inteligencji, grupujący koło siebie przyszłe warstwy pracowników, jest przedewszystkiem powołany do tworzenia przyszłej elity, którą nazwałbym, elitą świata pracy.

M. P.

# Do dymisji. Do dymisji.

**Metody O. W. P. w życiu akademickiem.**
**Sędziowie sądu I inst. nie są członkami Bratniej Pomocy.**
**Utrzymywanie w tajemnicy listy sędziów II instancji**

Niesłychane metody, stosowane w życiu akademickiem przez młodzież wszechpolską, polegające, jak do tej pory, w przeważnej części na obrzucaniu wszelkiemi obelgami swych politycznych przeciwników (vid. Akademik Polski) lub pewnych instytucyj akademickich, gdzie rzeczony obóz znajduje się wmniejszości, doszły obecnie do maximum swego napięcia o ile chodzi o sąd koleżeński S. U. W. Po wyborze przez większość nacjonalistyczną nadzwyczajnego walnego zebrania z dnia 6-go maja, jednostronnego politycznie zespołu sędziowskiego Br. Pom. S. U. W., co jest zaprzeczeniem dotychczasowej tradycji akademickiej, która w pierwszym rzędzie miała na oku apolityczność tej instytucji, cieszącej się dotąd tak wielką powagą w życiu akademickiem, poderwaną niestety przez niesłychaną, jak na stosunki studenckie, kampanją, prowadzoną przez Akademika Polskiego przeciw prezesowi sądu II instancji kol. J. Firstenbergowi, okazało się, **że kandydaci wszechpolscy na stanowiska sędziów I instancji nie są członkami Bratniej Pomocy S. U. W., co zostało sprawdzone na podstawie urzędowej kartoteki sekretarjatu Bratniej Pomocy**, mian. kol.kol. **brzuski, Stanisław Zaremba i Kazimierz Stanisław Szumowski, Mieczysław Zemżółtowski**, członkowie sądu I instancji, a ostatni, pełniący obowiązki prezesa sądu I instancji. Pytamy więc, jakim cudem koledzy ci znaleźli się na walnem zebraniu? Abstrahujemy już od tego niesłychanego faktu wyboru na tak odpowiedzialne stanowiska ludzi, którzy z życiem samopomocowem nic a nic wspólnego nie mają, a których kwalifikacje na te stanowiska są naprawdę minimalne. Fakt ten ma jednak głębokie podłoże moralne — oto młodzież wszechpolska, za nic sobie ważąc poziom ogólny życia akademickiego, wprowadza na najbardziej odpowiedzialne stanowiska ludzi, których jedyną zasługą jest przynależność organizacyjna do tej czy innej jaczejki O. W. P. Fakt ten spotkać się musi z potępieniem nawet u ludzi zupełnie bezstronnych i nie zaangażowanych politycznie.

To jednak nie wszystko.

Jak wielu z czytelników sprawdzić mogło, w szafce sądu koleżeńskiego, która wisi na Uniwersytecie, **brak jest listy nazwisk sędziów II-ej instancji.** Z jakiej przyczyny wszechpolacy „konspirują" tak długo nazwiska swych dostojników, nie chcąc **wyraźnie** ujawnić ich przed szerokim ogółem akademickim?

Oto dlatego, że na mocy statutu sądu koleżeńskiego, sędziowie II instancji musieli już być kiedyś członkami sądu koleżeńskiego i muszą być na mocy § 4 statutu sądu kol. immatrykulowani od dwu lat na uniwersytecie, a prawdopodobnie część sędziów warunkom tym nie mogłaby uczynić zadość.

Fakty te tak jaskrawe naprawdę nie wymagają komentarzy. Oto wprowadza się na walne zebranie Br. Pom. ludzi, nie będących członkami T-wa, następnie wybiera się na sędziów Boga ducha winnych „nieszczęśników", którzy z życiem koleżeńskiem nie mieli nigdy nic wspólnego. W każdym razie korzyść jest bezwątpienia, — oto sąd koleżeński Bratniej Pomocy ma czyste „narodowe" oblicze.

Mimo, iż młodzież demokratyczna przez usta swego przedstawiciela oświadczyła na walnem zebraniu Bratniej Pomocy S. U. W. z dnia 6-go maja po wyborze tego tragicznego zaiste sądu, iż nie uznaje go i nie bierze zupełnie za niego odpowiedzialności, a oświadczenia podobne złożyli również przedstawiciele innych organizacyj (także P. A. M. L.-u kol. Wrzeszcz), to jednak fakt takiego niesłychanego nadużywania i szargania „imponderabiliów akademickich" napawa całą młodzież demokratyczną przerażeniem. Rozhukany wóz wszechpolski pędzi przed siebie, nie widząc granic a może i przepaści.

## Praktyki w Międzynarodowem Biurze Pracy.

Kol. Wacław Szyszkowski powrócił w początkach czerwca do Warszawy po odbyciu 2-miesięcznej praktyki (stage) w Międzyn. Biurze Pracy w Genewie.

Na zasadzie uchwały Kom. Wyk. Federacji Ak. Przyj. L. N. w Polsce w najbliższym czasie wyjeżdżają do Genewy następujący *stagiaire'ry:* kol. Marja Woźnicka z Koła Warszawskiego (na lipiec i sierpień), kol. Ermich z Koła Lwowskiego (na sierpień i wrzesień) kol. Z. Kopankiewicz z K. Warszawskiego (na wrzesień i październik).



# Kongres Pokoju w Warszawie.

Za parę zaledwie dni, w poniedziałek, 25 czerwca r. b. rozpoczynają się w Warszawie obrady 26-go Międzynarodowego Kongresu Pokoju. Celem Kongresu jest z jednej strony manifestacja rozwoju myśli pacyfistycznej we współczesnym świecie cywilizowanym i ogólny przegląd sił pacyfistycznych, z drugiej zaś — dyskusja nad pewnemi konkretnemi problemami życia międzynarodowego i posunięcie przez to naprzód wielkiego dzieła budowy Pokoju.

Ruch pacyfistyczny zrodził się pod wpływem świadomości tego, że bez zdecydowanej woli narodów wojna nigdy nie zniknie z życia Ludzkości. Najszczersze nawet i najbardziej wytężone wysiłki rządów, aby Pokój utrzymać, nie wystarczą, jeżeli nie znajdą one oparcia w psychice społeczeństw.. Przypuściwszy nawet, że wszystkie państwa prowadzą politykę istotnie pokojową, musi ona być uzupełniona przez wychowanie młodzieży w duchu braterstwa i współpracy międzynarodowej. Rozbrojenie materjalne jest nie do pomyślenia, bez rozbrojenia moralnego, o tem ostatniem zaś decyduje postawa duchowa narodów.

Niebezpieczeństwo wojny nie przestało być dotychczas groźne dla świata. Wprawdzie po wstrząsie lat 1914 — 18 pragnienie Pokoju było na całym świecie przez czas jakiś silniejsze, niż kiedykolwiek, potem jednak groza wojny osłabła znacznie w pamięci jej uczestników, podrosło nowe pokolenie, które jej koszmarnych okropności wcale nie oglądało, a które w znacznej części wychowywało się w atmosferze szowinizmu, to też pacyfizm nie może ani na chwilę zmniejszać swej czujności.

Po raz pierwszy Kongres Pokoju zbiera się w Polsce. Okoliczność ta ma duże znaczenie z dwóch względów. Przedewszystkiem będzie to ogromną podnietą dla pacyfizmu polskiego i bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy. Następnie jest to znakomita sposobność do przekonania opinji zagranicznej, że zarówno rząd, jak i całe społeczeństwo polskie pragnie Pokoju oraz zgodnego pożycia ze wszystkimi sąsiadami. Niezawodnie stwierdzą to naocznie wszyscy uczestnicy Kongresu, iż delegacja polska, rzucając w Genewie we wrześniu 1927 r. hasła *„Nie czyń wojny"*, *„Wojna — to zbrodnia przeciwko ludzkości"*, była całkowicie wyrazicielem dążeń swego kraju.

Witajcie, ludzie dobrej woli, mówiący różnemi językami! Wszystkich nas łączy *idea Pokoju i miłości bliźniego*. Wszyscy także mamy wyrytą w sercach dewizę Jaurès'a:

*„Trochę międzynarodowości oddala od Ojczyzny, wiele — do Niej przybliża".*

*J. Firstenberg.*

# Akademickie Koło Przyjaciół Ligi Narodów.

KURSY WAKACYJNE MIĘDZYNAR. BIURA STUDJÓW.

Akadem. Koło Przyjaciół Ligi Nar. w Warszawie komunikuje:

Wzorem lat ubiegłych w lipcu, sierpniu i 1-szej połowie września r. b. odbędą się w Genewie kursy pod kierunkiem prof. Alfreda Zimmerna, wice-dyr. Międz. Instytutu Współpracy Umysłowej, organizowane przez M. Biuro Studjów wspólnie z Międzyn. Federacją Akademicką Przyj. L. Nar. (F. U. I.). Program kursów obejmuje ogólne zagadnienia współczesnego życia międzynarodowego ze szczególnem uwzględnieniem spraw ochroony pokoju i współpracy międzynarodowej. Z Polaków wykładać będzie dziekan prof. M. Handelsman.

Kursy dzielić się będą na wyższe (de synthèse — przynajmniej 1 miesiąc) i niższe (généraux — przynajmniej dwa tygodnie). Języki: francuski i angielski. Podczas Zgromadzenia Ligi codziennie wygłaszany będzie komentarz do prac Zgromadzenia, ponadto przewidziane są odczyty uczestników Zgromadzenia.

*Początek 9 lipca.* Utrzymanie w Genewie wraz z opłatą za kursy i t. p. dodatku wynosi 10 — 12 fr. szw. dziennie. *Na lipiec* jest do dyspozycji *kilka miejsc bezpłatnych* dla uczestników polskich.

*Pożądany jaknajliczniejszy udział studentów polskich.* Zgłoszenia i informacje na dyżurach Koła (Jasna 19, wtorki i czwartki 7 — 8 w.).

POWIĘKSZENIE BIBLJOTEKI KOŁA

Dzięki życzliwości i pomocy honorowego członka Koła, p. min. Sokala, Koło otrzymało ostatnio bezpłatnie kilkanaście zeszytów „Journal Officiel" oraz kilkadziesiąt tomów Zbioru Traktatów, zarejestrowanych przez ligę ( t. zw. „Recueil des Traités").

Oddział europejski Fundacji Carnegi'ego ofiarował Kołu dwadzieścia kilka książek i broszur.

SEKCJA ETYCZNO-POLITYCZNA.

Zgodnie z ustalonym programem pracy powstała w Kole pierwsza Sekcja naukowa — zagadnień etyczno - politycznych pod przewodnictwem drd. Heleny Więckowskiej. Sekretarką Sekcji jest kol. Marja Czarnowska. Sekcja zajmuje się problemami ochrony pokoju oraz kwestjami narodowościowemi i kulturalnemi. Sekcja odbyła już trzy zebrania, a mianowicie dnia 30 kwietnia (inauguracyjne) oraz 28 maja i 22 czerwca.

ZMIANY W ZARZĄDZIE KOŁA.

Wiceprezes Koła, kol. E. Grudziński ustąpił z Zarządu z powodu powołania go do służby wojskowej. Na jego miejsce został kooptowany kol. Władysław Osuchowski, b. wiceprezes Sądu Koleżeńskiego Uniwers. I instancji.

III KONGRES DOROCZNY F. U. I.

Kongres Międz. Feder. Akadem. Przyjaciół Ligi Nar. zbiera się w Genewie dn. 23 sierpnia r. b. Na porządku dziennym przewidziane są sprawy nastą.:

1) Sprawozdanie Sekretarjatu Gen. F. U. I.,

2) Wybór władz,

3) Wnioski stow. austrjackich w sprawie zmian postanowień o układach regjonalnych w F. U. I., w sprawie wymiany studentów, współpracy między poszczeg. stow. nar. Wnioski niemieckie w sprawie wymiany studentów oraz zmiany art. 2 Statutu F. U. I.,

4) Program prac F. U. I. i wnioski władz,

5) Sprawa układu z B. E. I.,

6) Część dyskusyjno - naukowa, zorganizowana w porozumieniu z B. E. I., obejmująca sprawy ekonomiczne, układów pokojowych-bezpieczeństwa, arbitrażu i rozbrojenie. Ponadto będą zgłoszone referaty przez delegację Federacji Polskiej.

# Praca nad pokojem.

## Konferencja młodzieży pacyfistycznej.

W dniu 26 b. m., równocześnie z obradującym wówczas w Warszawie Kongresem Pokoju, odbędzie się Międzynarodowa Konferencja Młodzieży, zorganizowanej przy Federacji Przyjaciół Ligi Narodów i Związku Młodzieży Pacyfistycznej. Referaty wygłoszą m. in.: poseł na Sejm Ciołkosz, Sieroszewski, Miller, a z gości p. Otto Friedländer, prezes Międzynarodówki Socjalistycznej młodzieży akademickiej p. Grimm (z Królewca) i in.

Szereg organizacyj pacyfistycznych i socjalistycznych z zagranicy zgłosiło swój akces na Konferencję. Niezależnie od tego, młodzież weźmie czynny udział w pracach Kongresu Pokoju.

## Międzynarodowy kongres pokoju w Warszawie.

W dn. 25 — 29 czerwca b. r. odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Pokoju, XXVI-ty z kolei z pośród Kongresów Pokoju organizowanych przez Międzynarodowe Biuro Pokoju w Genewie, pierwszy na ziemiach Polski.

Inicjatywa zorganizowania Kongresu tego w Warszawie wyszła od Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju, założonego w 1906 roku i biorącego od tego czasu czynny udział w kongresach i w pracach Międzynarodowego Biura Pokoju. Rząd Polski, oceniając wagę i znaczenie międzynarodowe Kongresu wogóle, a specjalnie w dobie obecnej, udzielił swego zezwolenia na zorganizowanie Kongresu w Polsce. W skład Komitetu organizacyjnego Kongresu weszli przedstawiciele wszelkich organizacji społecznych pokoju, a więc Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju, Polskiej Federacji Ligi Narodów, Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności, Związku Pan-Europa, przedstawiciele młodzieży oraz szereg poszczególnych osób związanych pracą swoją i ideą pokoju pp. Aleksander Skrzyński, Hipolit Gliwic, Franciszek Sokal, Stanisław Thugutt i inni.

Na czele Komitetu stoi b. wicepremjer p. St. Thugutt wiceprezesami są pp. Kodso, b. poseł Łypacewicz i prof. Estreicher. Sekretarz generalny dr. J. Polak, skarbnik p. Szymborski. Na dyrektora biura powołany został p. Józef Podoski, sekretarz polskiej komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej.

## XXVI Kongres Pokoju w Warszawie.

Podczas odbywającego się w stolicy Kongresu Pokoju zostaną wygłoszone liczne referaty, dotyczące następujących spraw: rozbrojenia, spraw gospodarczych, problemów polityki bieżącej i rozbrojeniowej referowane przez dr. *Quide* z Berlina, b. posła *Le Foyer* z Paryża i p. *Rennie Smitha* z Londynu, dr. *Häberlina* z Zürichu, *Łypacewicza* i *Gralińskiego*. Sprawy ekonomiczne będą referowali: prof. *Milhaud* z Genewy, dr. *Lewinsohn* z Berlina, *Maddison* z Londynu, a z Polski pp. *Gliwic* i *Tennenbaum*. Żywe zainteresowanie budzą referaty aktualne, obejmujące m. in. i sprawę mniejszości narodowych. Referaty wygłoszą: senator *La Fontaine* (Belgja), pp. *Dunnico* (Anglja), red. *Gerlach* z Berlina, z Polski zaś prof. *Halecki* i dr. *Polak*. Obrady Kongresu Pokoju potrwają od 25 — 29 b. m. Obudziły one wielkie zainteresowanie w całym świecie. Udział bierze przeszło 250 delegatów, z których znaczna część już przyjechała.

# Konsolidacja organizacyjna socjalizmu na terenie wyższych uczelni

Od dłuższego czasu prowadzone były pomiędzy socjalistycznemi organizacjami akademickiemi w Warszawie, Związkiem Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i dawną secesją tego ugrupowania Organizacją Młodzieży Socjalistycznej rokowania o fuzję tych grup, różniących się jedynie w drugorzędnych zagadnieniach taktycznych. Rokowania prowadzone ze strony Z. N. M. S. przez delegację z posłem Ciołkoszem na czele, ze strony zaś O. M. S. — przez delegację, kierowaną przez kol. Koziola, doprowadziły ostatnio do ugody o połączenie obu organizacji. Po uzgodnieniu niektórych różnic programowych, najważniejszą były odmienne poglądy na interpretacje uchwał międzynarodówki młodzieży socjalistycznej co do bloków taktycznych z komunistami, ustalono, iż Z. N. M. S. i O. M. S. łączą się na zasadach równorzędnych w organizacje wspólną przyjmującą nazwę Z. N. M. S'u. W dniach najbliższych ma się odbyć połączeniowe walne zebranie obu odłamów dla wyboru nowych władz organizacji.

Na walnem zebraniu O. M. S. mniejszość wypowiedziała się kategorycznie przeciwko połączeniu Z. N. M. S. W związku z tem 9 kolegów z koło. Zambrzyckim na czele zadecydowało utrzymanie organizacji O. M. S. Jest to jednak nieliczna mniejszość do połączenia, bowiem do Z. N. M. S. przystąpiło około 40 członków b. O. M. S.

# Akademickie obozy przysposobienia wojskowego.

Ministerjum oświaty w porozumieniu z państwowym urzędem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego przystępuje w roku bieżącym do zorganizowania 2 obozów akademickich.

Jako organ współdziałający z odnośnemi władzami ministerjum W. R. i O. P. w porozumieniu z pp. rektorami wyższych uczelni powołało do życia główną komisję do spraw obozów akademickich.

Do komisji desygnowani zostali pp.: Henryk Pawłowski — przewodniczący, Jan Wrzeszcz i Aleksander Mianowski—v. przewodniczący, Franciszek Hejnosz, Stanisław Gierat, Stefan Borkowski, Kazimierz Stańczykowski, Wiktor Martin i Czesław Zagórski — członkowie.

W dniu 15 czerwca r. b. odbyło się w ministerjum W. R. i O. P. pod przewodnictwem p. wizytatora dr. Kopczyńskiego pierwsze posiedzenie komisji; na posiedzeniu tem ustalono ogólne wytyczne prac komisji.

W roku obecnym zorganizowane będą 2 obozy na ogólną ilość 250 osób. Termin rozpoczęcia obozów, które odbędą się w Klewaniu na Wołyniu, wyznaczony jest przez władze wojskowe na dzień 16 lipca r. b.

Uczestnicy obozów otrzymaja bezpłatny przejazd w obie strony oraz całkowite utrzymanie przez cały czas trwania obozów, t. j. przez 5 tygodni.

## KOLONJA AKADEMICKA W TUPADŁACH.



**Widok pawilonu akademickiej kolonji w Tupadłach koło Jattrzębi͏ej Góry nad pełnem morzem. Pawilon t n zaopatrzony w najnowsze urządzenia higjeniczne oddalony koło 200 m. od wspaniałej plaży jest ideałem wypoczynku dla przepracowanych umysłowo.**

# Kolega Wrzeszcz występuje z P. A. M. L.-u.

Na ostatniem walnem zebraniu Bratniej Pomocy z dnia 6-go maja po dokonaniu wyboru jednostronnego sądu koleżeńskiego przedstawiciele szeregu organizacyj, a między innemi i Polska Akad. Młodzież Ludowa, przez usta swego przedstawiciela kol. Wład. Wolskiego, złożyła deklarację, w której oświadczyła, że sądu obecnego, wybranego wbrew dotychczasowym praktykom uznawać nie będzie. Dla logicznie rozumującego, kol. Wrzeszcz, wybitny członek tej organizacji, powinien o tem wiedzieć i ewentualnie podporządkować się decyzji swej organizacji. Tymczasem znęcony wizją wysokich satnowisk, delikatnie widocznie połaskotany przez p. Mosdorfa, kol. Wrzeszcz poszedł do żłobu, został w sądzie i przez to swoją chlubną kartę życia politycznego na uniwersytecie przekreślił. Mniejsza z tem, lewica i tak ma go już dawno dosyć. W każdym razie, przez to postawił się poza nawiasem swej organizacji, nie uznającej sądu.

# W lewo patrz.

Z powodu chwilowego odsunięcia się wypoczynkowego marsz. Piłsudskiego od szeregu spraw państwowych elementy przyduszone do ziemi od czasu przewrotu majowego, znowu zaczynają podnosić głowę. Przedewszystkiem organ „wojującego kościoła“ nacjonalizmu „Gazeta Warszawska“, uznał widać moment obecny za odpowiedni, skoro w szeregu małych i większych, zasadniczych i ubocznych, redakcyjnych i podpisanych artykułów podjął nietyle energiczną, co wrzaskliwą akcję przeciwko obecnemu rządowi. Nawiązuje się do anty-państwowych przemówień posła Rybarskiego w Sejmie w dyskusji budżetowej, rozwija się demagogję profesorską, a więc pierwszej kategorji, dorzuca się w analogicznym duchu pisane uwagi zawodowego defetysty prof. Taylora — i z tej „uczonej“ argumentacji szykuje się straszliwą broń propagandy wewnętrznej, ad usum... wyborów. że najbardziej kompetentne czynniki, jak np. Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, stwierdzają wyraźnie trwanie pomyślnej sytuacji i nie widzą nawet oznak nadchodzącego jakoby załamania się konjunktury, — to zupełnie nie obchodzi Związku Ludowo-Narodowego, który ma na tę kwestję zgóry urobiony, „profesorski“ punkt widzenia, uważając katastrofę gospodarczą za nieuniknioną, no i — pożądaną. Z tem zaś łączy się nadzieja, że marsz. Piłsudski na zawsze lub chwilowo ster władzy odda ludziom, którzy nie będą już w stanie podtrzymywać systemu obecnej „dyktatury“ i ulegną rozbiciu, bo nie wiedzą, czem są bez marszałka. A gdy to nastąpi, wówczas na widownię wystąpi inny marszałek: Trąmpczyński, wsparty na ramieniu młodych O. W. P. i — być może — gen. Sikorskiego. Nadzieję tę podsuca nastrój, panujący od paru tygodni w obozie konserwatywnym, którego organ „Czas“ raz po razie bąka o niejednolitości „jedynki“ i o bezkrólewiu, wywołanem chwilową niedyspozycją marsz. Piłsudskiego.

Aczkolwiek cały ten koncept ludowo-narodowy możnaby nazwać rachunkiem bez gospodarza, bo ani marszałek Piłsudski, ani rząd nie wypowiedzieli się za jakąkolwiekbądź zmianą, nie możemy tylko wzruszeniem ramion i uśmiechem politowania traktować dobrowolnego zdarcia maski z oblicza Obwiepolu. Obwiepol na swój sposób — operetkowo i poważnie, jak się da — szykuje się do odzyskania władzy i zaprowadzenia nacjonalistyczno - faszystowskiego régime'u. W planach swych liczy przedewszystkiem na załamanie się zaufania społeczeństwa do obecnego rządu (przesłanki gospodarcze) i na bezhołowie w „jedynce“, tudzież dezorganizację i brak wspólnego programu na lewicy (przesłanki polityczne). Ponieważ na pierwsze niezbyt się zanosi, tem większą wagę przykłada O. W. P. do słabości lewicy, która ma się stać najpierw sojusznikiem (chociażby tylko biernym) w walce ze spadkiem po Piłsudskim, a potem — ofiarą.

Jest to jednak stanowczo przecenianie słabości, a niedocenianie moralnej wartości lewicy polskiej. Może zdanie posła Woźnickiego w jego mowie z dnia 29 maja b. r., że panowie z N. D., wtłoczeni w 3 rzędy krzeseł sejmowych, już się stamtąd nie wydostaną, do czego dopomoże i „jedynka“ i „Wyzwolenie“ — będzie kubełkiem zimnej wody na rozgorączkowane mózgi Obwiepolu. Jeżeli zaś chodzi o nas, to chcemy w tem powiedzeniu widzieć coś więcej, aniżeli zręczną „ripostę“. Spodziewamy się, że węzły ideowego porozumienia z lewicą zostaną zadzierzgnięte silniej, niż dotychczas, a nawet wzmocnione sojuszem współdziałania. Realny układ sił w kraju jest tego rodzaju, że nie prawica (nawet łącznie z konserwatystami „jedynki“), ale lewica ma większość. Co więcej — przyszłość, najbliższa, czy dalsza, żadną miarą nie znajdzie się i znaleźć nie może w zachłannych a niezbyt czystych rękach prawicy. I nie przejmuje nas naiwna, głupia demagogja w stylu pos. Sobka (Stron. Chł.), przemawiającego przeciw obowiązkowi używania przy wozach dwóch dyszli zamiast jednego, obawiamy się natomiast demagogji w rękawiczkach, upozorowanej „nauką“ pp. profesorów lub pod płaszczykiem narodowym przemycającej zbrodniczą akcję antypaństwową.

Jedno tylko chcielibyśmy widzieć na lewicy: szybkość i celowość działania oraz zaprzestnie schlebiania formułkom. W obronie demokracji formułki profesorskie posła Niedziałkowskiego zdają się być niewystarczające i lewica, nie dość szybko i energicznie działając, znalaźć się może poza nawiasem władzy. A do niej, tylko do niej należy dalsza kolej rzeczy, jeżeli przyjmiemy, że kiedykolwiek marsz. Piłsudski odsunie się od władzy.

z. i.

# Ku reformie postępowania honorowego.

Prace nad reformą dotychczas obowiązujących zasad postępowania honorowego, o których rozpoczęciu pisaliśmy obszernie w dwóch ostatnich numerach „Kuźnicy“, posuwają się szybko naprzód. Na okres letni akcja ta zostanie nieco zwolniona, jednak nie przerwana. W pracach przygotowawczych bierze czynny udział grono działaczek z „Rodziny Wojskowej“ z paniami dr. Świtalską-Fularską i Sas-Kulczycką na czele, p. Kipowa z Klubu Politycznego Kobiet Postępowych, kilku oficerów (m. in. gener. Stanisław Skrzyński) oraz przedstawiciele Akademickiego Koła Przyjaciół Ligi Narodów. Na jesieni zapewniony jest akces szeregu wybitnych osobistości z sądownictwa, adwokatury, sfer wojskowych i wychowawczych; ponadto czynione są starania o nawiązanie kontaktu z organizacjami katolickiemi.

Prace nad opracowaniem nowego Kodeksu Honorowego, t. zw. Powszechnego, prowadzone są w specjalnej Komisji pod fachowem przewodnictwem p. gen. Skrzyńskiego. W pracach tych przyrzekł swoje uczestnictwo inż. T. Zamoyski, współ-autor jednego z istniejących kodeksów. Komisja stanęła — naszem zdaniem, niesłusznie — na stanowisku, że pojedynku nie da się usunąć całkowicie odrazu i że przyszły kodeks musi zezwalać na pojedynek w pewnych wyjątkowych sytuacjach. Zasady kodeksu zostały ujęte w formę deklaracji, która została przez wszystkich organizatorów przyjęta i której tekst podajemy poniżej:

Dotychczas obowiązujące Kodeksy i zwyczaje honorowe nie czynią zadość zasadom etyki społecznej ani wymogom życia współczesnego. Dlatego też sposób załatwiania spraw honorowych winien być poddany gruntownej rewicji i oprzeć się na zasadach następujących:

1) każdy człowiek bez różnicy płci, pochodzenia, wykształcenia i stanowiska społecznego, postępujący zgodnie z zasadami etyki, posiada pełnię praw honorowych,

2) wszelkie zatargi honorowe załatwiają się przez postępowanie honorowe; w zasadzie pojedynek nie jest dopuszczalny, może być stosowany jedynie w wypadkach wyjątkowych, przewidzianych w Kodeksie,

3) postępowanie honorowe winno być zakończone w przeciągu jaknajkrótszego czasu,

4) z powodu jednej i tej samej zniewagi może być prowadzone tylko jedno postępowanie honorowe,

5) każdy człowiek honorowy ma obowiązek reagować na zarzut nieetycznego postępowania, jednak nie ma obowiązku reagowania w drodze honorowej na obrazę, w której zarzutu takiego niema,

6) na zniewagę, dokonaną przez człowieka niehonorowego, nie wolno reagować na drodze honorowej; natomiast za znieważenie człowieka niehonorowego należy na jego żądanie dać zadośćuczynienie w sposób, przewidziany w Kodeksie Honorowym,

7) t. zw. „obraza czynna“, o ile nie była sprowokowana przez poszkodowanego, nie przynosi ujmy jego honorowi i nie wymaga postępowania honorowego,

8) orzekanie o honorowości należy wyłącznie do Sądów Honorowych, nikt nie ma prawa uchylać się od zbadania jego honorowości ani sprzeciwiać się zwołaniu Sądu Honorowego,

9) orzeczenie niehonorowości może być uchylone przez nowy Sąd Honorowy, o ile petent zasłużył na rehabilitację,

10) każdy, odwołujący się przy zatargu honorowym do przepisów Kodeksu, opartego na wyżej wymienionych zasadach, może odrzucić wszelkie inne proponowane Kodeksy Honorowe.

Opracowany został projekt statutu, powoływanej do życia organizacji, która będzie nosić nazwę „Liga praw honorowych kobiety i reformy postępowania honorowego“. Statut ten będzie w najbliższym czasie przedstawiony władzom państwowym do legalizacji.

*j. f.*

# Nowość w obozie letnim Polskiej YMCA.

Obóz letni Polskiej YMCA, w Mszanie Dol. koło Rabki, dostępny dla młodzieży od 12 — 18 r. życia, ma już swą ustaloną reputację. Kto choć raz tam zajrzał, ten dziwić się będzie, że liczne szeregi młodzieży, które spędziły kilkakrotnei wakacje w obozie tym, w otoczeniu cudnej górskiej przyrody — czyły się niezmiernie pokrzywdzone, po skończeniu 18 roku życia, czyli po dojściu do wieku prekluzyjnego, decydującego o przyjęciu do obozu.

Polska YMCA zbyt sobie jednak ceni szeregi swych starych obozowców, by na krzywdę ich patrzeć obojętnie i dlatego w roku bieżącym, niezwłocznie po zamknięciu obozu dla chłopców w wieku od 12 — 18 lat — otwiera go ponownie zaraz potem dla młodzieży starszej i dorosłych.
Czas trwania tego obozu podzielono na 2 okresy: pierwszy trwać będzie od 23-go sierpnia do 26 września; drugi — od 2-go do 12 września. Opłata z całkowitem utrzymaniem za jeden okres — wynosi 50 zł. Wyjazd z Warszawy (przez Łódź — Kraków) na 1-szy okres — 22 sierpnia o godzinie 21.30; na drugi okres — 1-go września o g. 21.30. Bliższych szczegółów udziela Gł. Biuro Pol. YMCA — Marszałkowska 81a, tel. 109-42.

O przyjemnościach pobytu w Mszanie Dol. pisać nie będę, powiem tylko, że pod względem urządzenia, położenia i wszelkich wygód — obóz ten uchodzi w oczach rzeczoznawców za jeden z najpierwszych w Europie.

Kto chce rzetelnie wypocząć w wyjątkowo pięknej okolicy, poznać cudny krajobraz Karpat, zrobić parę uroczych wycieczek w dobranem towarzystwie — ten nie pożałuje swego wyjazdu do obozu Pol. YMCA.

Dodać należy, że w ciągu okresu pierwszego odbywać się będzie w obozie w rannych godzinach cykl odczytów — pogadanek dla pracowników Pol. YMCA — gdzie poruszane będą tak ciekawe tematy, jak: „Organizacja życia codziennego“ — „Znaczenie klubu w życiu młodzieży“ — „Historja kultury i wychowania w Polsce“ — „Walka klas czy współdziałanie klas“ — „Higjena życia płciowego“ i t. d.

Oczywiście wszyscy uczestnicy obozu będą mile widzianymi gośćmi na tych odczytach, czy to w charakterze słuchaczy, czy — interpelantów.

Wśród osób, których obecność w obozie jest już zapewniona — licznie reprezentowana będzie brać akademicka, która, poza ożywieniem, wniesie atmosferę kultury intelektualnej i duchowej — co niewątpliwie, w połączeniu z krystalicznie czystem i balsamicznem powietrzu, otaczających obóz lasów — przyczyni się do zapewnienia wielu miłych obozowcom wrażeń.

Zbytecznem prawie byłoby dodawać, że w instytucji, prowadzonej przez Pol. YMCA — sport, w najróżnorodniejszych jego formach — będzie należycie uwzględniony.

Doskonałe boisko nowoczesne, położone na wysokości 600 m. ponad poziom morza, jeziorko przyległe, wycieczki na otaczające szczyty, wreszcie r. Raba — mogą zadowolnić najwybredniejszego nawet sportowca.

Na zakończenie dodam w sekrecie, że doskonała kuchnia obozowa, przyzwyczajona jest do tradycyjnie wilczych apetytów obozowców. Słowem — przyjedź, a przekonasz się, że wszystko, co powyżej napisałem jest tylko słabem odbiciem rzeczywistości.

**Dr. Z.**



Obóz letni urządzony staraniem Polskiej Y. M. C. A. w Mszanie Dolnej dla A ademików Obóz czynny jest d a akademików od 23 sierpnia do 26 września — druga tura od 2 do 12 września. Piękna okolica i perspektywa dalekich wycieczek winna znęcić do Mszany jaknajliczniejszą brać akademicką.

# Po towarzyszu Leninie towarzysz... Czaplin!?

*Moskwa, w czerwcu.*

Przyszłość bolszewizmu, całej prawno-gospodarczej konstrukcji, gruntowanej z kolosalnym nakładem energji na nieobjętym szmacie świata, zwanym teraz Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich — jest nadal zagadką, kryjącą w sobie utrzymanie lub katastrofę cywilizacji współczesnej. Nietylko problem losów systemu, mającego stanowić przełom w dziejach ludzkości, tego systemu załamanie się, wyrodzenie, czy rozwój, gubią się w wielości przesłanek, suppozycji, hypotez mózgów obserwujących fenomen sowiecki, ale nawet najbliższe formy ewolucji polityki i gospodarki S. S. S. R., poddane krzyżującemu działaniu całego konglomeratu czynników, wymykają się z pod oceny naukowca czy polityka.

Publicystyka, przyjmijmy moskiewską nomenklaturę, burżuazyjna, wychodząc z założeń praktyki politycznej, wróży eksperymentowi utalentowanych wykonawców koncepcji Marksa i Engelsa rychłe zwichnięcie karku. Zwichnięcie to, niejedna już okazja miała wywołać, niejedna dziura w systemie sowieckim groziła katastrofą nawie, prowadzonej przez Uljanowa — Lenina, czy później Stalina — Dżugaszwilego. Z bogatego repertuaru „śmiertelnych" problemów proletarjackiej dyktatury, jeden zwłaszcza trwa permanentnie, kładąc znak zapytania na losach jej walki z „kapitalistyczną obręczą" wrogów.

To problem oblicza politycznego młodzieży w S. S. S. R.

* * *

W kołach nielegalnych szczątków esdecji, wśród mających możność wychylenia się zagranicę „speców", krąży w nielicznych egzemplarzach wydana, zdaje się w Berlinie, książka s. d. - mieńszewika St. Iwanowicza.

Były współtowarzysz partyjny bolszewików ze starej rosyjskiej s. d. wprost wiążą załamanie się systemu sowieckiego z przewidywanym przez niego bankructwem komunistycznej ideologji wśród dorastających w atmosferze rządów sowieckich pokoleń młodzieży. Iwanowicz w sposób następujący konstruuje swą tezę: w okresie przełomów rewolucyjnych z lutego i października 1917 roku partji s. d. bolszewików przy ogromnym napięciu energetycznym nastrojów rewolucyjnych udało się stworzyć silną, zcentralizowaną, obfitującą w talenty organizacyjne i polityczne partję. Stworzone wówczas kadry w warunkach dalszej, wytężonej walki szybko zdzierają się. Coraz natarczywiej występuje konieczność wprowadzenia nowego elementu do organizmu partyjnego.

Element ten, w opinji Iwanowicza w atmosferze współczesnej rzeczywistości sowieckiej powstać nie może. Albo wyradza się on fizycznie i duchowo, albo dawka atmosfery sowieckiej wytwarza ludzi mocnych, bojowych, ale wrogich komunistycznej dyktaturze.

Drugi mieńszewik Garwi w berlińskim „Socjalisticzeskim Wiestniku" konkretyzuje w politycznem ujęciu ewolucję nastrojów młodzieży S. S. S. R., jako zwrot jej lepszej części od polityki do pozytywnej pracy ekonomicznej, kulturalnej, technicznej etc. co później przerodzić się ma w antysowieckie nastroje (?).

Tezy te są niewątpliwem uproszczeniem zagadnienia.

Skonfrontowanie ich z rzeczywistością sowiecką jest jednak rzeczą niezmiernie interesującą.

* * *

Odbicie, jakie rzeczywistość ta znalazła w mowach, wygłoszonych na ostatnim VIII Zjeździe Organizacji Młodzieży Komunistycznej, zwłaszcza w przemówieniu czołowego teoretyka komunizmu Bucharina, jakie rysuje się w prasie sowieckiej nierzadko w jej kronikach kryminalnych, w bardzo ciemnych tonach maluje obyczajowość owej „młodej awangardy proletarjackiej rewolucji".

Że polityczna prężność działania, rozmach twórczości ideowej wykazuje silną współzależność od nastawienia obyczajowości życiowej młodzieży sowieckiej — refleksu obyczajowości społeczeństwa sowieckiego — to nie wymaga chyba długich dowodzeń.

Chodzi tylko o znalezienie właściwych proporcyj. Wyznaczenie ich, analizy walorów moralnych i ideowych, jakie niesie z sobą komunizm w zmienionych warunkach porewolucyjnych, pozwoli na trafniejszą ocenę sytuacji w walce o dusze młodzieży rosyjskiej między komunizmem a jego wielobarwnym zastępem wrogów: od Markowa II, przez Spirydonową do opozycjonisty Trockiego!

Obraz bucharinowski, jak to wspomnieliśmy, tonowany jest na bardzo ciemne kolory. Ujawnia on, iż Komsomoł analogicznie, jak i stara „WuKaPa" wyzyskiwany jest przez element bezideowy, jako trampolina do wydostania się na stanowiska płatne od lepszych posad w fabryce aż do dygnitarstw partyjnych włącznie. W ramach dyktatury, przy istnieniu jedynej tylko partji legalnej, zaopatrzonej we wszelkie ponęty i beneficja stronnictwa rządzącego, przy rozwiniętym do absurdu upolitycznieniu a właściwie upartyjnieniu pożerającej coraz nowe dziedziny machiny państwowej, przy zasadniczo niechętnym traktowaniu t. zw. elementu „bezpartyjnego" najście elementów bezideowych wydaje się najzupełniej zrozumiałe.

Jest ono tylko logicznym wynikiem systemu dyktatury partyjnej. To jedna tylko ze stron moralnej słabości Komsomołu.

* * *

Alkohol i rozwydrzenie seksualne trawią straszliwie jego organizm. W leningradzkim Komsomole — jednej z najpewniejszych ostoji regime'u — 14 do 15% zarobków ginie w oparach alkoholu.

Wódkę czy spirytus piją się na zebraniach, które (bywały takie wypadki!) nieraz nie doprowadzano do końca, bo upijał się przewodniczący!

W atmosferze moralnej społeczeństwa sowieckiego bez dostatecznego wrażenia przechodzi fakt, zajmowania się np. przez sekretarza organizacji młodzieży komunistycznej w Soczi, handlem żywym towarem. Rolę towaru przeznaczył... własnym koleżankom organizacyjnym dla cennych figur miejscowego dygnitarjatu partyjnego!!

Tego typu fakty są oczywista sporadyczne. Problem jednak „seksualny" w Komsomole stoi wogóle źle, zgoła fatalnie. Samobójstwa komsomołek na tle traktowania ich przez towarzyszy w sposób urągający wszelkim opisom, są zjawiskiem tak częstym, że przerasta to odporność nerwową nawet towarzyszy z W. K. P. Przyznają szczerze, że woleliby już burżuazyjny purytanizm niż tą sarabandę okropności, jakiej terenem jest szczególnie właśnie Komsomoł.

Instynkty jednak rozegrały się i niełatwo pozwolą nałożyć sobie namordnik.

Lecz obraz były jednostronny bez uwzględnienia czynników ideowego wyrodzenia się szeregu odłamków Komsomołu.

* * *

Stan, w którym element aktywny społecznie ma tylko ujście do jednej organizacji o określonym światopoglądzie wciąga do organizacji Komsomołu nietylko element karjerowiczowski.

Współrzędnie idą tam elementy ideowo z komunizmem nie mające nic wspólnego. Tym faktetm tylko mogą tłumaczyć się takie curiosa, jak niesłychanie ostro przejawiający się częstokroć w szeregach komsomolskich antysemityzm, lub, co jeszcze ciekawsze szowinizm wielkorosyjski, bojowo ukrainożerczy, jak wzrost nastrojów religijnych, przyprawiający o pasję ideowych wychowawców komsomolskich „bigotów"!

* * *

Degradacja wartości moralnych i etycznych, zdumiewająca dezorjentacja ideowa, sięgająca w głąb szeregów Komsomołu ułatwia rywalizację o rząd dusz młodzieży rosyjskiej zarówno legalnym jak i nielegalnym formacjom organizacyjnym. Zwłaszcza organizacje religijne, rozporządzające poważnemi nierzadko funduszami, organizacje sekciarskie stwarzają wyłomy w monopolu materjalistyczno - klasowej propagandy potężnego aparatu organizacyjnego W. K. P.

We wspomnianem przemówieniu Bucharin z wyraźnem zaniepokojem stwierdził, iż organizacje sekciarskie swą walką z alkoholizmem, z rozwydrzeniem seksualnem, z tradycyjnem w Rosji chamstwem słowa, przyciągają do siebie bynajmniej nie najgorsze elementy zarówno z warstw inteligenckich, jak proletarjatu w szczególności z kobiet.

Polityczne formacje organizacyjne niekomunistycznego autoramentu stoją w S. S. S. R. poza nawiasem legalności. Dyskusja na VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Komsomołu starała się o nich nawet nie wspominać. Jakkolwiek słabe — liczebnie jednak istnieją. Praca w nich związana jest nietylko z groźbą utraty wszystkich źródeł zarobku, ale ze stokroć groźniejszą perspektywą zniknięcia się w morderczych sieciach G. P. U. Rozwinięty do najwyższych szczytów perfekcji system wszechobejmującej prowokacji, paraliżuje gruntownie wszelką działalność, każdy odruch sprzeciwu wobec istniejącego stanu rzeczy. Naprawdę najlepsze, najbardziej ideowe jednostki, które znalazły się w opozycji do mechanizującej każdą indywidualność dyktatury ujrzały się w potrzasku ustroju represji i ekonomicznego, moralnego, wreszcie fizycznego terroru.

* * *

W tej sytuacji było najgłębszą koniecznością psychiki wolnościowej młodzieży, rzucenie całej swej energji w wir konfliktu, jakiego areną była W. K. P. w latach 1925 — 27. Rozwierające się nożyce dróg teoretycznego budownictwa komunistycznego i otaczającej w S. S. S. R. półkapitalistycznej rzeczywistości, wprawiło część starego leninowskiego sztabu w stan wrzenia a następnie popchnęło do otwartej z rządzącą w Politbiuro kliką walki.

Bezsławnie zakończona epopeja opozycyjna miała swe chwile świetności, pociągając, żywioło niemal, obezwładnioną sieciami zakazów młodzież, pociągając przedewszystkiem ideowse i oporniejsze wobec zmechanizowanej dyscypliny, szeregi komsomolskie. Bucharin stwierdza obecnie wyraźnie, że Trocki, jeszcze przed ujawnieniem się regularnego ruchu opozycji wewnętrznopartyjnej „Jeszcze w 1923 roku opierał konkretny plan stworzenia nowej, wrogiej ortodoksalnemu bolszewizmowi partji w pierwszym rzędzie o młodzież studencką".

Potężny aparat partyjnego Politbiura zgniótł frondujący dawny sztab s. d.-bolszewików. Krótki okres jawnej rywalizacji czynników partyjnych był jedynym, gdy wciągnięta w nią młodzież mogła nieco rozprostować karki, odetchnąć ożywczą atmosferą walki. Tem przykrzejszą, bezwzględniejszą stała się fala powrotna reakcji. Formacje opozycyjne wytrzebiono, jeśli nie fizycznie, to politycznie, grupy niebolszewickie trwały bezczynnie w stężałym przerażeniu przed wiszącą nad niemi grozą terroru.

Rzeczywistość sowiecka usprawiedliwiać się zdaje formułę St. Iwanowicza przytoczoną na wstępie naszej korespondencji: przy partji rządzącej pozostaje zobojętnia-

## Kolonja akademicka w Nowiczach.



**Akademicka kolonja w Nowiczach (woj. wileńskie) ściąga liczne rzesze swych wielbicieli, ogniskując ożywione życie towarzyskie. Powyższa fotografja przedstawia urocze jezioro w Nowiczach.**

ła na zagadnienia ideowe nieodporna psychicznie masa, aktywniejsza i samodzielniej myślące odłamy wypchnięte do opozycji stracone są w warunkach sowieckich dla jakiejkolwiek działalności polityczno-społecznej.

I równocześnie potwierdza się trafność oceny mieńszewika Garwi'ego.

Z chwilą, gdy staje się jaśniejszem nad wszelką wątpliwość, że jakakolwiek działalność polityczna może być tylko wykonywaniem szczegółowo opracowanych dyrektyw góry, następuje głębokie i trwaniechęcenie młodzieży polityką, a więc—w warunkach istnienia jedynej partji — Komsomołem, jako organizacyjną częścią składową W. K. P., a w szerszem ujęciu prądem ideowym komunizmu.

* * *

Djagnozę tą Bucharin potwierdza w zupełności. Mówi on dosłownie: „w zakresie ruchu pjonierskiego (pjonierzy — młodsze pokolenia komsomolskie) sprawy stoją źle, nawet bardzo źle. Pamiętam, jak na XII Zjeździe W. K. P. redagowałem rezolucję w sprawie stworzenia piramidy według zasady, że czem młodszym pokolenie, tem szerszym winien być zasięg partyjny. Zasada ta jest słuszna, lecz wytworzył się u nas stosunek z tą zasadą wręcz sprzeczny. Stosunek tak wygląda, że zasięg organizacji pjonierskiej zwęża się w zestawietniu z Komsomołem. Już ten sam ważki fakt sygnalizuje, że sprawy stoją tu źle..."

* * *

Obdarzona w wysokim stopniu realizmem politycznym rządząca partją i państwem S. S. S. R. klika nie zachowuje się bezczynnie w obliczu tej naprawdę groźnej sytuacji na terenie współczesnej młodzieży rosyjskiej. W tym względzie druga część przemówienia Bucharina na zjeździe komsomolskim po przepojonej dość jaskrawym pesymizmem retrospekcji stanu obecnego organizacji, dostarcza niejednej interesującej wskazówki.

Obszerna lista środków nowej kontrofensywy propagandowej bolszewizmu na młodzież, zalecona przez Bucharina, opiera się oczywista o specyficzny ściśle i bezwzględnie klasowy światopogląd. Zawiera w pierwszym rzędzie zestawienie wpływów Komsomołu wśród uwarstwowień klasy robotniczej, włościańskiej, inteligencji, sfer biurokratycznych etc. Bucharin, ten najnowszy Papież teoretyki komunizmu miał jednak dość intuicji, aby pod nadbudową frazeologji marksistowskiej uchwycić intuicją sedno zagadnienia.

Wyczuwa dokładnie, że proces obumierania ideowego bolszewizmu w szeregach młodzieży rosyjskiej leży niewątpliwie w płaszczyźnie absolutnego braku jakiejkolwiek wolnej gry sił ideowych na tym terenie i w bezwzględnym narzucaniu zgóry, wyznaczonych etapów dojrzewania świadomości politycznej.

A jednak obowiązkowość wyznawania oficjalnej doktryny bez względu na organizacje temperamentu jednostki stanowi istotę strategji politycznej bolszewizmu. Bucharin nie mógł więc dla względów oportunistycznych rezygnować z kardynalnej zasady polityki swego kierunku. Najoczywistszą kwadraturą koła: faktyczne skomunizowanie całej robotniczo - włościańskiej młodzieży w ramach partyjnej dyktatury stara się rozwijać Bucharin przez specyficzne zastosowanie hasła „samokrytyki" sowieckiej. Samokrytyka owa polegająca na śmielszem poruszaniu przez prasę sowiecką, samodzielne rzekomo organizacje społeczne, jak Związki Zawodowe S. S. S. R., bolączek i niedomagań administracji sowieckiej — broń Boże nie podstaw i zasad polityki W. K. P.! — miała być wyeksploatowana w odniesieniu do organizacji młodzieży przez osłabienie nacisku władz partyjnych na Komsomoł w sprawach mniejszej wagi, wzmożenie elementu wyborów wewnątrz samego Komsomołu kosztem elementu nominacji, skrócenie kadencji władz komsomolskich, dopuszczenie ich wreszcie w ograniczonym zakresie do zadań instytucji kontroli apartau sowieckiego.

To ostatnie uprawnienie wyrażałoby się nietylko w tworzeniu komsomolskich instytucji walki z biurokratyzmem, filji młodzieżowych Robotniczo - Włościańskiej Inspekcji, ale nawet w przeprowadzaniu lotnej kontroli sklepów prywatnych instytucji handlowych itd.

W ten sposób Bucharin chciałby odprowadzić nagromadzającą się a nieznajdującą ujścia aktywność polityczną młodzieży.

Posuwa się tak daleko, że na zjeździe Komsomołu oświadcza, iż kierownictwo władz partyjnych organizacją młodzieży pogorszyło się w ostatnich czasach, dezawuując w ten sposób sprawozdanie władz komsomolskich, utrzymujące, iż kierownictwo to jest obecnie lepsze niż kiedykolwiek. Epizod ten jest zresztą dostatecznie wymowną ilustracją niewolniczej psychologji, jaka młodemu pokoleniu partji została wpojona warunkami bytu państwa sowieckiego.

* * *

Analiza zasięgu organizacyjnego Komsomołu w uwarstwowieniach poszczególnych klas doprowadza Bucharina do niemniej pesymistycznych wniosków, dla wyznawanych przez jego doktrynę celów. Zasięg ten nieodpowiada założeniu, przy którym Komsomoł, część składowa partji, winien być odpowiednikiem jej składu klasowego, zapewniającego kierowniczą rolę klasie robotniczej, przy aktywnem współdziałaniu elementów bezrolnych, małorolnych, a nawet średnio zamożnych włościan (t. zw. sereniaków) i przy współdziałaniu wreszcie nawpółsproletaryzowanej inteligencji.

Formuła ta urzeczywistniona nie jest—element robotniczy przeciętnie nie sięga nawet 40% ogólnego składu komsomolskiej organizacji. Zarówno element rekrutujący się z warstwy robotników wykwalifikowanych, zwanych pogardliwie „arystokracją robotniczą" jak i niższe warstwy klasy robotniczej niemal całkowicie znajdują się poza nawiasem Komsomołu. Brak tam również t. zw. sereniaków — siedzą oni w pokaźnym procencie w organizacjach sekciarskich. Zato element biurokratyczny znalazł się w zdumiewającej obfitości nadającej specyficzny charakter Komsomołowi, zbiurokratyzowanemu zresztą w wysokim stopniu także i z punktu widzenia struktury organizacyjnej.

Stosuję się, jak widać, metodę: klin klinem...

Zbiurokratyzowany Komsomoł ma walczyć z biurokracją aparatu sowieckiego!

* * *

Bucharina nie zraża jednak ani to, ani nawet wadliwość struktury socjalnej „młodej awangardy ruchu komunistycznego".

Wzywa on do silniejszego oparcia się organizacji o niższe warstwy klasy robotniczej, do nawiązania utraconego z nią częściowo kontaktu, do przerzucenia znacznych sił komsomolskich z miast na teren propagandy na wsi, do umoralnienia wreszcie stosunków w Komsomole, stosunków o wiele groszych, niż w analogicznych organizacjach religijnych. Paljatywy te w świetle przytoczonego przez nas stanu rzeczy bynajmniej nie zapewniają galwanizacji ideowej komunizmu wśród dorastających pokoleń. Dylemat komsomolski sprowadzoony został do alternatywy; albo paraliż polityczny młodego pokolenia albo kapitulacja jego z wszelkich ambicji politycznych.

Wszelki ruch, wywiązujący się czy to w łonie partji, czy też po za nią, dążący do zmiany stosunków istniejącego regime'u, rzuci swą stawkę na młodzież, nie bez szans dalekoidącego powodzenia. Drobne kontrowersje w dyskusji na VIII Zjeździe Komsomołu, wynikłe między najgrubszemi asami grupy rządzącej jak Stalin, Kalinin, dały już nawet sposobność do dopatrzenia się w nich zapowiedzi przyszłej rywalizacji o młodzież grup bardziej prawicowej rosyjskiej (Kalinin i Rykow) i bardziej lewej zwanej gruzińską (Stalin, Ordżonikidże) Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej. Bez względu jednak na stopień ścisłości zawodnych horoskopów, problem „zmiany" pokolenia wojujących burzycieli na pokolenie konstruktywu twórczości komunistycznej jest nadal ponurym pytajnikiem dla obecnych lokatorów Kremla. W obliczu zanikania warunków na hartowanie pokoleń bohaterów przewrotu, w obliczu coraz silniejszych refleksów półkapitalistycznej rzeczywistości na psychikę sowieckich pogrobowców rewolucji, w obliczu przerastających zdolność energetyczną scherlałego fizycznie i zdezorjentowanego ideowo pokolenia piętrzących się wciąż zadań budownictwa socjalistycznego w warunkach kapitalistycznego okrążenia, w obliczu wreszcie zagadnienia głównego — rewolucji socjalnej na skalę globową w pogarszającej się objektywnie dla obozu antykapitalistycznego przewrotu międzynarodowej sytuacji — rady Bucharina o lotnych inspekcjach robią wrażenie bezradnego kwilenia prowincjonalnego pedagoga nie zaś zapładniających gromów rewolucyjnego trybuna.

W warunkach caratu wyrósł wielki teoretyk komunistycznej rewolucji i jej bezkompromisowy realizator — Lenin.

W warunkach dyktatury sowieckiej chowa się komsomolski prezes Czaplin i jego pokolenie.

Żadna gwiazda partyjna młodego pokolenia nie rozświetliła dotąd mrocznej przyszłości rewolucji rosyjskiej!

— Po towarzyszu Leninie, towarzysz... Czaplin!?

*Gamma.*

# Na marginesie ostatniej książki H. Gliwica*).

Prace H. Gliwica, b. ministra handlu i przemysłu, wybitnego znawcy stosunków gospodarczych w kraju i zagranicą, czyta się z wielką przyjemnością. Chociaż poświęcone są one suchym i specjalnym zupełnie zagadnieniom, sposób ich omówienia, zastosowany przez autora, czyni je lekkostrawnemi i udostępnia każdemu laikowi. Styl swobodny napoły nowelistyczny, umiejętny dobór interesujących faktów i anegdot, któremi zwłaszcza celował I tom „Podstaw ekonomiki światowej", cyfry, których tutaj używa się dużo z konieczności, podane w sposób przystępny i popularny, a przytem umiejętność statystycznego operowania niemi — oto zasadnicze cechy książek H. Gliwica. Jeżeli zaś dodamy do tego wszechstronną znajomość terenu, bystre, spostrzegawcze oko fachowca i odporność wobec doktrynerskich szablonów i formułek, to otrzymamy możliwie pełną charakterystykę rzadkiego w naszych warunkach pisarza-ekonomisty. Możnaby mu najwyżej zarzucić zbytnie, być może, uproszczania, które z ostatniej jego książki czynią tylko „studjum", musimy jednak uwzględnić warunki, w jakich tworzył autor (p. Przedmowa), dzięki czemu powstała obszerna, popularna broszura (o „Podstawach" tego powiedzieć nie można), domagająca się od autora gruntownego rozszerzenia i zanalizowania poruszanych tu zlekka tematów.

Przechodząc do meritum „studjum", skłonni bylibyśmy mniej optymistycznie odnosić się do przejawów międzynarodowej współzależności ekonomicznej. Stanowisko dominujące Anglji i Stanów Zjednoczonych, wobec reszty świata, nieuwzględniony przez autora pamiętny „manifest bankierów" i t. p. fakty świadczą dosyć słabo o tak podkreślanej solidarności między narodami. Solidarność ta wydaje nam się jeszcze przedwczesną i mamy wrażenie, że trudno o niej mówić tam, gdzie raczej nadawałby się termin: symbioza, który w przyrodzie stoi niedaleko terminu: pasorzytnictwo. Solidarność musi istnieć jako świadomy wyraz tendencyj współpracy i współzależności, przyczem wymaga się, aby obie strony poświęciły dobrowolnie coś nie coś ze swoich interesów dla dobra ogólnego (np. spółdzielczość, ubezpieczenia). Na ujawnione przez autora fakty współzależności godzimy się jednak najzupełniej (przekonał nas o tem zresztą już tom I „Podstaw"), tylko nie wyciągamy z nich wniosków zbyt daleko idących. Zgadzamy się także z p. Gliwicem na polu ujęcia (być może — zbyt uproszczonego) kierunku polskiej polityki gospodarczej, który musi mieć na uwadze przerost ludności rolniczej, zwiększenie konsumcji wewnętrznej, znalezienie pracy dla tysięcy bezrobotnych i współpracę z kapitałem obcym oraz — dodajmy od siebie — intensywne zwiększenie produkcji rolnej i własnych dóbr kapitałowych.

*z. i.*

*) „Międzynarodowa współzależność ekonomiczna a polska polityka gospodarcza", Studjum ekonomiczne, Warszawa, Kraków, 1928.

# Od REDAKCJI.

**Na okres letni to znaczy na miesiąc lipiec i sierpień zawieszamy wydawnicto. Następny numer „KUŹNICY" (7) ukaże się w drugiej połowie września.**

# Akademicy w ruchu zawodowym.

Ostatnie kilka miesięcy w dziedzinie ruchu zawodowego pracowników umysłowych stanowią specjalnie barwną kartę.

Znaczne zwiększenie tempa pracy wywołały trzy nowe, doniosłego znaczenia ustawy, wydane na mocy pełnomocnictw, ustawy, o które przez długi lata bezskutecznie walczyły centrale związków pracowniczych na terenie starego sejmu.

Dekrety Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, o sądach pracy i o najmie stały się mocnemi słupami, znaczącemi granice nowego okresu w życiu pracowniczem.

W tym czasie dojrzała myśl konieczności scalania wciąż jeszcze rozproszkowanego ruchu, rozszerzyły się horyzonty i ożyły zdrowe ambicje organizacyj, pokaźnie zwiększyła się liczba związków i zrzeszonych członków, stężała prasa zawodowa, wzrosły wpływy i powaga związków, a co najważniejsze zmalały zapory nieufności wśród samych członków.

Kwestja scalania i koordynowania ruchu zawodowego, dojrzała już nietylko teoretycznie. Np. na terenie Warszawskiej Rady Okręgowej Centr. Org. Związk. Zawodo. Prac. Umysł. widzimy związki tak różnych zawodów, jak: Bankowców, Muzyków, Handlowców, Leśników, Ubezpieczeniowców, Farmaceutów, Majstrów fabrycznych, Drogistów, Artystów widowiskowych, Sanitarjuszy, Kobiet pracujących w handlu i biurowości i Komiwojażerów.

Niezależnie jednak od faktu istnienia silnych central, do których zaliczamy wspomnianą Centralną Organizację, Konfederację Pracown. Umysł. i Stowarzyszenie Urzędników Państwowych i Samorządowych czy Kolejowych, musimy podkreślić niezdrowy fakt istnienia szeregu lokalnego znaczenia central, opartych głównie o ambicje swych przywódców.

Organizacje zawodowe — pracownicze borykają się stale z licznemi trudnościami. Obok wciąż jeszcze niedostatecznie ukształtowanej wśród inteligentów świadomości ich pozycji socjalnej wyraźnie zarysowuje się front potężnego i bezwzględnego w walce o swe prawa świata robotniczego.

Związki robotnicze i ich centrale, opanowane przez stronnictwa polityczne niechętnym okiem patrzą na proces usamodzielnienia się ruchu pracowniczego, pragnąc nadal utrzymać go w stanie zupełnej zależności od swoich wpływów.

Na tem tle wyłaniają się liczne komplikacje w dziedzinie kształtowania potęgi całego świata pracy. Stąd wypływają konieczności zachowania całego szeregu odrębności. Stąd też wyłania się nakaz pracy.

Akademik-pracownik to zjawisko pospolite, mimo to jednak udział sił młodych w ruchu zawodowym jest znikomo mały. Więcej nawet powiemy, że akademicy bardzo często są elementem mało wartościowym na tym terenie. W bardzo wielu wypadkach, w całym szeregu biur, akademicy wraz z pannami na wydaniu stanowią ten najmniej zawodowo uświadomiony element, odgrywający rolę ofiar tragicznego nieporozumienia, ofiar wyczekujących na moment wyzwolenia z danych warunków pracy.

Inni żywiej czujący, obdarzeni nerwem społeczników, rzucają się w wir walki z pracodwcami i tu, jako element najbardziej uniezależniony przeważnie wysuwając się na czoło, wnosząc niekiedy dodatnie bojowe wartości. Wypada jednak nadmienić, że taka akcja zazwyczaj bywa powierzchowna, że od ludzi wykształconych wymaga się prac głębszego znaczenia.

Jakkolwiek bezpośrednia walka o poprawę bytu jest ważnem zadaniem każdego związku zawodowego to jednak słabe i bez przyszłości są te organizacje, które po dokonanej batalji, strejku, akcji arbitrażowej, czy prasowej nie wiedzą co dalej czynić.

Przed ruchem zawodowym leżą wielkie zadania. Nowelizacja i rozbudowa ustawodawstwa pracy, tworzenie czytelni, bibljotek, pracowni naukowych, własnej zawodowej literatury i prasy, spółdzielni, klubów towarzyskich i sportowych, walka z głodem mieszkaniowym, budowa domów zdrowia i letniego wypoczynku, to są tereny, które czekają na ludzi energicznych i silnych.

Do rzędu niezdrowych objawów musimy zaliczyć próby tworzenia grup uprzywilejowanych.

Urzędnicy państwowi z wyższem wykształceniem tworzą własną zawodową organizację. Nie mówiąc już o krzywdzie, jaką ci panowie wyrządzają tworzącym się szeregom, walczących o równowagę życia społecznego, pracowników umysłowych, musimy stwierdzić, że próba tworzenia nowych szablonów oceny ludzi według dyplomów w nowocześnie pojętej organizacji pracy nieda się utrzymać.

*Jan Hoppe.*

# Ubezpieczenia społeczne.

**II Rocznik Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, Rok 1925,** Warszawa, 1928. Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Ubezpieczenia społeczne stanowią dziś tak poważną dziedzinę, że każdy, kto się życiem społecznem interesuje, powinien się, choćby zgruba, w stanie i zadaniach tych ubezpieczeń zorjentować.

Ubezpieczenia społeczne są dziś przedmiotem coraz większego zainteresowania ze strony państw i stają się także zagadnieniem międzynarodowem. Już w roku 1914 istniało **ubezpieczenie na wypadek choroby** w Anglji, Austrji, Niemczech, Norwegji, Rumunji, Serbji, na Węgrzech i częściowo w Rosji. W tym samym czasie istniało już w wielu państwach **ubezpieczenie od wypadków** (Austrja, Holandja, Niemcy, Norwegja, Portugalja, częściowo Rosja) oraz **ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci** (w Anglji — w razie niezdolności do pracy, w Austrji — tylko dla górników i pracowników umysłowych, Francja, Holandja, Niemcy, Szwecja, Rumunja). Tak samo już przed wybuchem wojny istniało w Anglji przymusowe **ubezpieczenie na wypadek braku pracy.** Po wojnie światowej następuje silny rozrost ubezpieczeń społecznych, szczególnie intensywnie rozwinęło się (w związku z kryzysem gospodarczym) ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Art. 102 naszej Konstytucji głosi: „Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa".

Budowa ubezpieczeń społecznycsh w Polsce jest obecnie w stadjum przejściowem. Przejęliśmy szereg instytucyj ubezpieczeniowych po zaborcach, niektóre z nich trzeba było natychmiast zreformować (np. z powodu odcięcia ich od dotychczasowych central w Wiedniu, czy Berlinie). Pozatem rozszerzono ubezpieczenia chorobowe, wprowadzono ubezpieczenie od bezrobocia, w ostatnich zaś czasach rozbudowano ubezpieczenia emerytalne pracowników umysłowych i ulepszono częściowo działanie ubezpieczenia wypadkowego.

Z czasem będzie wprowadzony w życie w Polsce jednolity system ubezpieczeń społecznych.

Dotychczasowa niejednolitość systemów utrudnia b., między innemi, opracowanie ogólnego sprowozdania statystycznego i finansowego ubezpieczeń społecznych w Polsce. Trudności te zostały w granicach możliwości przezwyciężone przez Ministerstwo Pracy, to też omawiany rocznik może być niewątpliwie dobrym informatorem dla interesującego się poważnie życiem społecznem ogółu. Trzeba tu dodać, (podkreśla to w przedmowie Minister Pracy Dr. Jurkiewicz), że inne państwa nie ogłaszają nawet tak jednolitych i zupełnych sprawozdań.

Dla zorjentowania czytelnika w rozmiarach polskich ubezpieczeń społecznych, przytaczam kilka danych liczbowych. W roku 1926 przypis składek w Kasach Chorych wynosił niemal 145 miljonów złotych, funkcjonowało w tym okresie ponad 200 Kas, w których było razem ponad półtora miljona ubezpieczonych (bez rodzin!), obecnie w roku 1928 liczba ubezpieczonych jest bliska 2 miljonów ludzi (dane powyższe nie obejmują (opartych na innej ustawie) kas górnośląskich, których było w 1926 r. 47 i które ubezpieczały wtedy ponad 200.000 ubezpieczonych). Pracowników fizycznych ubezpieczonych na wypadek inwalidztwa i starości liczono (w b. zaborze pruskim — gdzie jedynie dotychczas to ubezpieczenie obowiązuje) koło 830 tysięcy, suma składek wynosiła nieco ponad 20 miljonów złotych, w okresie sprawozdawczym przyznano przeszło 13 tysięcy rent (inwalidzkich, starczych wdowich i sierocych). Ubezpieczenie pensyjne urzędników prywatnych (nie obejmowało ono w okresie sprawozdawczym jeszcze b. zaboru rosyjskiego) posiadało ponad 80 tysięcy ubezpieczonych osób, ogólna suma opłat wynosiła ponad 19 miljonów złotych, rent wypłacono przeszło 3700. Z powodu nieszczęśliwych wypadków przyznano w całej Polsce razem przeszło 12 tysięcy rent.

**P.**

## Informacje dla wstępujących na wyższe uczelnie.

WYŻSZE UCZELNIE W POLSCE.

*WARSZAWA.*

*Uniwersytet Warszawski,* Krakowskie Przedmieście 26/28. Wydziały: teologji katolickiej, ewangelickiej, prawosławnej, prawny, lekarski, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, farmaceutyczny, weterynarji.

*Politechnika Warszawska,* ul. Polna 3. Wydziały: inżynierji lądowej, wodnej, mechaniczny, elektrotechniczny, chemji, architektury.

*Wyższa Szkoła Handlowa,* Rakowiecka 9.

*Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego,* Miodowa 23. Wydziały: rolniczy, leśny, ogrodniczy.

*Państwowy Instytut Dentystyczny,* Marszałkowska 151.

*Szkoła Sztuk Pięknych,* Wybrzeże Kościuszkowskie 31.

*Wolna Wszechnica Polska,* Śniadeckich 8. Wydziały: matematyczno-przyrodniczy, humanistyczny, nauk przyrodniczych i społecznych, pedagogiczny.

*Szkoła Nauk Politycznych,* Senatorska 12. Wydziały: polityczny, społeczny, administracji państwowej i komunalnej, finansowo-ekonomiczny.

*POZNAŃ.*

*Uniwersytet Zamek.* Wydziały: prawno-ekonomiczny, lekarski, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, rolniczo-leśny.

*WILNO.*

*Uniwersytet Stefana Batorego.* Wydziały: teologiczny, humanistyczny, prawa i nauk społecznych, matematyczno-przyrodniczy, lekarski i sztuk pięknych.

*LUBLIN.*

*Uniwersytet Lubelski.* Wydziały: teologiczny, prawa kanonicznego, prawa i nauk społecznych, humanistyczny.

*KRAKÓW.*

*Uniwersytet Jagielloński.* Wydziały: teologiczny, prawny, lekarski, filozoficzny, rolniczy.

*Akademja Górniczo-Hutnicza.* Wydziały: górniczy i hutniczy.

*Akademja Sztuk Pięknych,* plac Matejki 13. Wydziały: malarstwa, rzeźby i architektury.

*Wyższe Studjum Handlowe.*

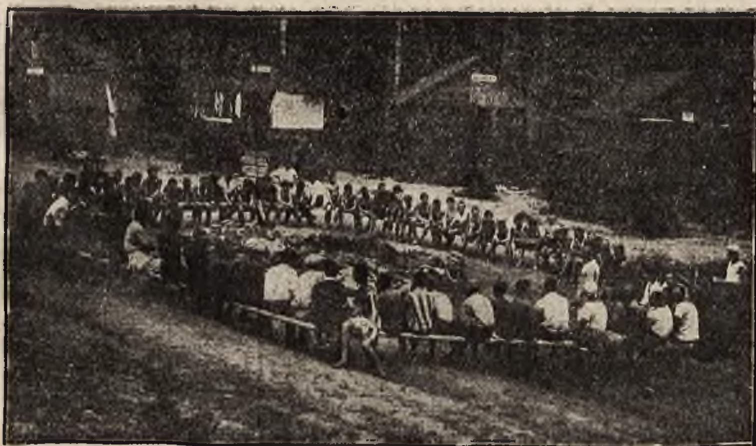
*LWÓW.*

*Uniwersytet Jana Kazimierza.* Wydziały: teologiczny, prawa, lekarski, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy.

*Politechnika.* Wydziały: inżynierji, architektury, mechaniczny, chemji, rolniczo-leśny, ogólny.

*Akademja Medycyny Weterynaryjnej,* Kochanowskiego 65.

*Wyższa Szkoła dla Handlu Zagranicznego,* Boularda 5.



**Wzorem czerwonoskórych indjan uczestnicy obozów. Ymki urządzają u siebie „ognisko" przy którym tak mile słucha się różnego rodzaju opowiadania lub czas spędza się na zbiorowych zabawach.**



**„Koloniści" z Nowicz korzystają z całej pełni z jeziora i nowoczesnych łodzi sportowych, trenując swe mięsnie i.... serca. Powyższe zdjęcie przedstawia właśnie „amatorów" świeżego powietrza i flirtu.**

**Warunki prenumeraty:** Kwartalnie — 2 zł. z przesyłką, zagranicą 1 dol.
Adres redakcji i administracji Nowy-Świat 23/25, telefon 380-68. dyżury redakcji 11-12 i 3-20-6

Redaktor odpowiedzialny — **Henryk Dymsza.**
Wydawca — **Marjan Piotrowski.**

Zakłady Graficzne Prac. Druk., Warszawa, Nowy-Świat 54. Tel.: 15-56, 242-40.